

Stalość a zmienność szczegółowych regulacji prawa spadkowego Niepodległej



ks. Franciszek Longchamps de Bérrier

Profesor nauk prawnych, kierownik Katedry Prawa Rzymskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek prezydium Komitetu Nauk Prawnych PAN oraz komisji prawnej Konferencji Episkopatów Unii Europejskiej (CO-MECE), należy do Wspólnego Komitetu Zarządzającego China-EU School of Law w China University of Political Science and Law w Pekinie.

✉ f.lb@uj.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0002-1485-0976>

Constancy and Changes of Succession Regulations in 100 Years of Poland's Independence

The paper presents an evolution of the law of succession in Poland since 1918. Five specific areas of regulation are examined: entitlement to succession, acquisition of the inheritance, intestate succession, legitim and reserved portion, and liability for inheritance debts. The constancy of succession regulations was not obvious as there were five jurisdictions in private law 100 years ago in Poland. The unification of 1946 and the codification of 1964 kept what Polish legal practice and doctrine accepted from the European tradition of private law. The tradition based on Roman law was not recognized in Poland before it was partitioned in 1795. Roman law appeared in Poland with the code of Napoleon brought by his armies to the Duchy of Warsaw in 1808, and with codes of Austria, Russia and Germany. The three empires divided Poland between themselves for the long 19th century. After gaining independence in 1918, Poland accepted the European legal tradition of private law as its own. It happened not by one act, but by the silent acceptance of private law that remained in force after the partition. Changes of notions, values, institutions or regulations in the Polish law of succession were kept limited for the last 100 years, as the stability of private law was guaranteed by the acceptance of Roman legal tradition.

Słowa kluczowe: prawo spadkowe, dziedziczenie, ewolucja prawa, powołanie do spadku, nabycie spadku, dziedziczenie ustawowe, zachówek, rezerwa, odpowiedzialność za długi spadkowe

Key words: law of succession, inheritance, evolution of law, entitlement to succession, acquisition of the inheritance, intestate succession, legitim and reserved portion, liability for the inheritance debts

Zabory Polakom niedobrze się kojarzą, a jednak przyniosły na nasze ziemie prawo rzymskie. Nigdy nie należało ono do historii polskiego prawa. Nawet w nauczaniu uniwersyteckim bardziej

o prawie rzymskim marzono, niż zeń korzystano. Do 1795 r. miało szansę u nas oddziaływać jedynie przez prawo kanoniczne oraz łacińskość kultury. Utrata suwerennego państwa dała prawu

rzymskiemu okazję gładkiego wkroczenia na nasze ojczyste ziemie: najpierw z armią Napoleona, potem z zaborcami, którzy tworzyli własne kodyfikacje. Czy miało szansę się w Polsce zakorzenie i zostać przyjęte jako własne? Nadzieję na korzystanie z tradycji prawa rzymskiego dawała zawsze w formowaniu się prawodawstw przekonująca siła jego racjonalności oraz użyteczności rozwiązań i instytucji. Czy stało się polską tradycją prawną? O tym mógł zdecydować świadomy

zmiany konkretnych regulacji, aby było wiadomo, w jakich granicach utrzymują się rozwiązania społecznie przyjmowane i sprawdzone w obrocie prawnym. Ułatwia to zakreślać pole działań ustawodawcy zmierzających do unifikacji, kodyfikacji czy ewentualnej rekodyfikacji. Czy pozwoli także przewidywać prawo przyszłości?

Przedkładana praca nie ma spełniać funkcji jubileuszowej akademii ku czci Niepodległej ani zbierać



Właściwe dla praktycznej historii prawa jest ujęcie diachroniczne, gdyż pokazuje przemiany konstrukcji w rozmaitych jurysdykcjach na różnych etapach rozwoju i dziejów.

wybór Niepodległej. Nie wystarczyłyby decyzje co do przedmiotu nauczania na studiach prawniczych. Liczy się prawo w praktyce obrotu. I nie tylko w momencie odzyskania wolności, lecz w całym historycznym rozwoju prawa. Sto burzliwych lat wydaje się czasem wystarczającym, aby to stwierdzić.

Wiek XIX, czyli stulecie, które na ziemiach polskich zaszczepiło prawo rzymskie, mocno akcentował postulat stałości prawa. Czy był on spełniany w latach dzielących nas dziś od chwili odzyskania niepodległości? Czy spuścizna prawa rzymskiego służyła jego realizacji w prawie polskim? Dziś postulat pewności brzmie mi mniej mocno – wobec szalejącej inflacji norm oraz prześcigania się w prawotwórczej działalności przez parlamenty i sądy. Dezorientację w tym, co tak naprawdę obowiązuje, pogłębia jeszcze postępujące zjawisko dekodyfikacji.

Odpowiedź na postawione pytania może nam przynieść praktyczne spojrzenie na ewolucję gałęzi prawa prywatnego, która szczególnie mocno odzwierciedla tradycje i dorobek, wierzenia oraz obyczaje, zależy od poglądów, a przede wszystkim od przyzwyczajenia prawnego danego społeczeństwa. Jest nią prawo spadkowe. I zamiast rozpoczynać w jego badaniu od kwestii ogólnych czy teoretycznych, lepiej spojrzeć

wszystkiego, co przez sto lat zdarzyło się w polskim prawie spadkowym. Nie aspirując do wyłączności, a chcąc przeprowadzić swój dyskurs, autor powoływać będzie tylko opracowania bezpośrednio związane z prowadzonym wywodem. W epoce powszechnej dostępności baz danych nie ma większego sensu bibliograficzna buchalteria czy przeklepanie w przypisach zestawień literatury z wielotomowych systemów prawa. Trzeba natomiast wskazać metody, które pozwolą opisać i ocenić stałość bądź zmiany prawa prywatnego. Wszystko po to, by zarysowywane dzieje prawa dawały współczesnym prawnikom jego praktyczną historię. Celowi temu służy poszerzenie obszaru doświadczenia prawniczego poprzez umiejętne łączenie w analizach argumentów charakterystycznych nie tylko dla dogmatyki, lecz również komparatystyki. Prawo dlatego warto uprawiać historycznie, aby w zdobywaniu tego doświadczenia nie poprzestać na zestawieniach synchronicznych, czyli takich, które abstrahują od różnicy epok. Służą jedynie dogmatycznemu przedstawieniu porównania. Właściwe dla praktycznej historii prawa jest ujęcie diachroniczne, gdyż pokazuje przemiany konstrukcji w rozmaitych jurysdykcjach na różnych etapach rozwoju i dziejów. Sto lat prawa prywatnego w Niepodległej stwarza wystarczająco szeroki kontekst

historyczny, a i prawnoporównaczy, skoro po roku 1918 istniało w Polsce aż pięć jurysdykcji prawa prywatnego. Od razu też podejmowano prace unifikacyjne.

W skutecznej analizie różniących się od siebie regulacji spadkowych zawsze pomaga czytelna siatka pojęciowa, jaka ukształtowała się w prawie rzymskim. Prawda, że na ziemi polskie dotarło nie prawo Kwirytów, lecz kodyfikacje niosące w sobie tradycję

striackim prawie porozbiorowym kontrakt dziedziczenia dopuszczano tylko między małżonkami albo narzeczonymi, choć w przypadku tych ostatnich oczywiście pod warunkiem, że zawarli później ważne małżeństwo. Warto zauważyć, że umowa spadkowa – nie ograniczając prawa spadkodawcy do rozporządzania majątkiem między żyjącymi – okazywała się w istocie najsilniejszym, najbardziej stabilnym tytułem dzie-



Twierdzenie, że „nikt nie może pozostawić części majątku w testamencie, a części beztestamentowo”, wyrażało zasadę konstrukcyjną, głoszącą istnienie dwóch sposobów powołania do spadku, a nadto potwierdzającą dopuszczalność oraz swobodę modyfikowania porządku ustawowego wolą spadkodawcy.

europiejskiego prawa prywatnego. Rzymska siatka pojęciowa jest wszelako uniwersalna jako język mówienia zwłaszcza o prawie spadkowym, tak bogatym w Rzymie. Pozwoli też autorytatywnie odpowiedzieć na pytanie o przyjęcie wskazanej tradycji za własną przez porozbiorową Polskę kolejnego stulecia jej niełatwych dziejów.

1. Powołanie do spadku

Polskie prawo spadkowe ostatnich stu lat zawsze przewidywało powołanie do spadku na podstawie testamentu lub z ustawy. Prawo województw południowych oraz zachodnich pozwalało nadto na powołanie przez kontrakt dziedziczenia (§§ 533–534, 602 i 1251 ABGB, §§ 2274–2300 BGB), tak charakterystyczne dla germańskiej tradycji prawa prywatnego. Osoba fizyczna mogła być spadkodawcą, jeśli w zawartej umowie poczyniła rozrządzenia w postaci ustanowienia spadkobiercy lub sporządzenia zapisów. W porozbiorowym prawie niemieckim drugą stroną umowy mogła być nie tylko osoba fizyczna, lecz również prawna. W au-

dziczenia. Rozrządzenie bowiem ważnie spadkiem za jej pomocą powodowało, że spadkodawca nie mógł już sporządzić skutecznego testamentu.

Polskie prawo spadkowe po 1918 r. dopuszczało powołanie do spadku testamentowo i beztestamentowo – obok siebie, a więc po tej samej osobie. Podobnie jak inne współczesne prawa spadkowe prawo obowiązujące w Polsce programowo nie respektowało rzymskiej zasady *nemo pro parte testatus, pro parte intestatus decedere potest*. Zresztą zasady tej prawo rzymskie ściśle trzymało się tylko do schyłku republiki. Nieliczne wyjątki z tamtych czasów istotnie rozszerzyło w II w. dopuszczenie obciążania uniwersalnymi zapisami powierniczymi także dziedziców beztestamentowych¹. Odtąd twierdzenie, że „nikt nie może pozostawić części majątku w testamencie, a części beztestamentowo”, wyrażało jedynie zasadę konstrukcyjną, głoszącą istnienie dwóch sposobów powołania do spadku, a nadto potwierdzającą do-

¹ D. 35,2,18 pr. Paulus ks. 11 „Kwestii”.

puszczalność oraz swobodę modyfikowania porządku ustawowego wolą spadkodawcy.

Prawo porozbiorowych dzielnic dopuszczało ustanowienie spadkobiercy pod warunkiem lub z dodaniem terminu. Również do innych rozrządzeń pozwalało dodawać terminy czy zostawiać je pod warunkiem. Tak na przykład, jeśli dziedzic został powołany do spadku pod warunkiem zawieszającym dodatnim, spadek stawał się dla niego otwarty dopiero z chwilą spełnienia warunku (art. 1040 i 1041 k.N., §§ 703 i 545 ABGB, §§ 2074, 2139 i 2177 BGB).

W tym kontekście trudno nie zadać pytania o obojętowanie – znanej z rzymskiej siatki pojęciowej – zasady *semel heres semper heres*. Głosi ona, że „kto raz został spadkobiercą, jest nim na zawsze”, co w starożytności miało, podobnie jak w przypadku *nemo pro parte testatus*, charakter konstrukcyjny i wyrażało zakaz odbierania tego, co nabyto dzięki cudzym rozrządzeniom na wypadek śmierci. Z otrzymanego tą drogą majątku spadkobiercy, legatariusze bądź fideikomisariusze mogli robić użytek wedle własnej woli. Dla gwarantowania im tej swobody substytucje utrzymywano w ścisłych granicach dogmatycznych. Spadkodawca cieszył się swobodą testowania, natomiast po jego śmierci – symetrycznie – powołani do spadku, ale też zapisobiercy, cieszyli się pełną wolnością w decydowaniu o przyjęciu albo odrzuceniu jego rozrządzeń na ich rzecz. Prawda, że cała tradycja przejęta z prawa rzymskiego przewidywała odstępstwa od zasady *semel heres semper heres*. Zasada ta nie krępowała spadkodawców, którzy byli żołnierzami, a i w życiu cywilnym często dochodziło do jej łamania. Główną potrzebą okazało się w starożytności pogodzenie jej z praktyką dołączania przez testatorów warunków lub terminów do rozrządzeń, zwłaszcza w przypadku niezwykle popularnych fideikomisów, czyli zapisów powierniczych. Rzymski prawodawca starał się formalnie zasady nie naruszać, ale chętnie otwierał spadkodawcom nowe możliwości wpływania na losy własnego majątku na długo po swej śmierci. Cała ta kwestia znajduje i dziś swoje odbicie w sporze wokół dopuszczalności albo niedopuszczalności rozrządzeń pod warunkiem lub z terminem.

W 1946 r. dekret o prawie spadkowym dowiódł jednoznacznej niechęci ustawodawcy do substytucji fideikomisarnej. Niechęć ta nie była bezpreceden-

wa, skoro kodeks Napoleona po prostu zakazywał wszelkich podstawień (art. 896 k.N., inaczej art. 105 pr.spadk.)². W dekrete art. 104 § 2 uznał za nieważne rozrządzenia, przez które spadkodawca zobowiązywałby spadkobiercę do zachowania i pozostawienia innym osobom przeznaczanego mu spadku. Podczas gdy takie rozrządzenie według kodeksu Napoleona byłoby w zasadzie całe nieważne, ustawodawca roku 1946 postanowił, że nieważność podstawienia powierniczego nie będzie pociągała za sobą – przy braku odmiennej woli spadkodawcy – nieważności samego ustanowienia dziedzica³. Reakcja doktryny była natychmiastowa. Fryderyk Zoll młodszy nie krył zdziwienia brzmieniem art. 104 § 1 pr.spadk. „Jest to przepis, którego *ratio legis* jest dla mnie niezrozumiała. We wszystkich znanych mi ustawodawstwach europejskich ustanowienie spadkobiercy pod warunkiem lub terminem jest w szerszym lub węższym zakresie dopuszczalne. Prawo rzymskie uważało za niedopuszczalny termin i warunki rozwiązujące przy ustanowieniu spadkobiercy, o ile by skutkiem tego miało ulec uchyleniu nabyte prawo dziedziczenia, a to w myśl zasady *semel heres, semper heres*. Jednakże warunki zawieszające były dopuszczalne; ponadto rozwój prawa cywilnego w ciągu wieków przewyciężył zasadę *semel heres, semper heres*. Spadkodawca sporządza testament niejednokrotnie na wiele lat przed śmiercią i skutkiem tego nie ma szans przewidzieć wszystkich ewentualności, jakie mogą zająć od chwili sporządzenia testamentu do śmierci. Ustanowienie spadkobiercy pod warunkiem lub terminem nie jest przeważnie wpływem kaprysu spadkodawcy, lecz podyktowane jest chęcią najlepszego uregulowania spraw majątkowych na przypadek śmierci”⁴. Jak zatem wyglądały wcześniejsze regulacje w Polsce?

Prawo województw wschodnich II Rzeczypospolitej zwróciło się przeciwko substytucji fideikomisarnej. Majątek uzyskany przez pewną osobę na podstawie rozrządzenia *mortis causa* nie mógł ulegać woli spad-

2 Por. F. Zoll, A. Szpunar, *Prawo cywilne w zarysie*, t. 4: *Prawo rodzinne i spadkowe*, Kraków 1948, s. 77.

3 Tamże, s. 80. Rozwiązania, jakie miał do wyboru ustawodawca, przedstawił J. Gwiazdomorski, *Prawo spadkowe*, Warszawa 1959, s. 338–339.

4 F. Zoll, A. Szpunar, *Prawo cywilne...*, dz. cyt., s. 186–187.

kodawcy, czyli pierwszego właściciela (art. 1011 Zводу praw) ani co do sposobu rozporządzania nim, ani co do dalszego przejścia prawa własności⁵. Rozwiązanie to przyjęto najwyraźniej pod wpływem regulacji francuskich. Inaczej zgoła było w województwach zachodnich i południowych.

W prawie austriackim ustawodawca dozwalał posługiwać się powiernictwem. Przewidywał zarówno

Ustawodawstwo zaborcze nakładało się na rodzimą praktykę ustanawiania w Polsce ordynacji, których liczba rosła w ciągu XIX w. W roku 1918 było ich 39 – najwięcej na ziemiach dawnego zaboru pruskiego, mniej w Galicji oraz w dawnym zaborze rosyjskim⁶. Franciszek Bossowski pisał: „ta sama instytucja prawa ordynacji rodowych, w każdym z czterech prawodawstw dzielnicowych obowiązujących na Ziemiach

„We wszystkich znanych mi ustawodawstwach europejskich ustanowienie spadkobiercy pod warunkiem lub terminem jest w szerszym lub węższym zakresie dopuszczalne”.

zapis powierniczy tego, co ze spadku pozostało dziedzicowi, a więc *fideicommissum eius quod supererit*, jak i fideikomisy familijne. Prawo austriackie nie stawiało przy tym ograniczeń co do liczby kolejnych dziedziców powierniczych, z wyjątkiem wymogu rzymskiego prawa klasycznego, aby żyli oni w chwili otwarcia spadku. W stosunku do osób, które jeszcze się nie urodziły, podstawienie względem nieruchomości mogło się rozciągać do stopnia pierwszego, zaś względem sum pieniężnych i innych rzeczy ruchomych – aż do drugiego stopnia. Austriacki kodeks cywilny dopuszczał nawet milczące podstawienie. Mówiono o takim ustanowieniu w sytuacji, w której spadkodawca zakazywałby dziedzicowi dysponować w testamentie otrzymanym spadkiem (§§ 608–646 i 652 ABGB).

W zaborze pruskim prawo traktowało fideikomisy bardzo przychylnie (§§ 2100–2146 BGB). Kodeks cywilny niemiecki zawierał konstrukcję *Nacherbenrecht*, zgodnie z którą spadkodawca mógł ustanowić dziedzica w ten sposób, że ten będzie spadkobiercą jako pierwszy, po nim zaś ktoś inny będzie dziedzicem (*Nacherbe*).

Polski, wciśnięta jest w ramy odmiennych konstrukcji prawnych, co utrudnia sprowadzenie tych przepisów do wspólnego mianownika⁷. W istocie regulacje okresu międzywojennego umożliwiały utrzymywanie istniejących ordynacji, ale bez prawa do zakładania nowych. W porozbiorowym prawie pruskim i austriackim pozostała jeszcze dawna koncepcja własności podzielonej, co powodowało, że ordynata uważano za podmiot własności użytkowej, a własność zwierzchnią rezerwowano pozostałym członkom rodu. Ród uznawaly za osobę prawną regulacje pruskie, ale już nie austriackie. W prawie rosyjskim ordynat był właścicielem dóbr należących do ordynacji, co wynikało tam głównie ze zbliżenia ordynacji do instytucji majątku rodowego. O tym, na kogo ona przechodziła, decydował status fundacyjny ordynacji. On też ograniczał możliwości dysponowania nieruchomościami

6 T. Zielińska, s.v. *ordynacje rodowe* (w:) A. Mączak (red.), *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. 2, Warszawa 1981, s. 19–20; M. Kozaczka, *Gospodarka ordynacji rodowych w Polsce 1918–1939*, Rzeszów 1996, s. 25–26.

7 F. Bossowski, *Ordynacje rodowe (fideikomisy familijne, powiernictwa rodowe, majoraty w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu)*. *Majątki rodowe* (w:) *Encyklopedia podręczna...*, t. 2, Warszawa 1936, s. 1229.

5 F. Bossowski, *Spadkowe prawo*. B. *Województwa Wschodnie* (w:) F. Zoll, J. Wasilkowski (red.), *Encyklopedia podręczna prawa prywatnego*, t. 4, Warszawa 1937, s. 2182.

i ich obciążania. Ograniczenia te wynikały rzecz jasna z obowiązku zachowania substancji ordynacji: wszystko po to, aby kolejnym właścicielem stawał się następny ordynat. Kto zaś nim będzie, znowu wyznaczał status fundacyjny ordynacji.

W polskim prawie nie chciano przyjąć koncepcji własności czasowej, co o tyle nie dziwi, że była też obca prawu rzymskiemu. Trzeba wszelako pamiętać, że ustanowienie ordynacji nie czyniło każdorazowo ordynata czasowym zarządcą ani nie ograniczało jego pozycji do zwykłego posiadacza. Ustanowienie pochodziło od fundatora i treść ustanowienia decydowała o objęciu ordynacji przez kolejnego ordynata bez udziału poprzedniego ordynata. Każdy jednak z ordynatów był właścicielem i jako taki, będąc uprawnionym na mocy porządku przewidzianego w ufundowaniu ordynacji, mógł żądać po śmierci poprzedniego ordynata wydania mu dóbr ordynackich przez osoby trzecie. Należy uznać, że w praktyce prawo II Rzeczypospolitej patrzyło przychylnie na podstawienia powiernicze. Pozostało wierne tradycji dawnego prawa polskiego, skoro dopiero w przededniu wojny powiodły się próby likwidacji ordynacji, a i tak tylko w wąskim zakresie. Ustawa z dnia 13 lipca 1939 r. o znoszeniu ordynacji rodowych⁸ pozwoliła dokonywać likwidacji ordynacji, ale jedynie na wniosek posiadacza ordynacji lub wojewody tego województwa, na którego obszarze znajdowała się ordynacja. W obu przypadkach wymagano uprzedniej zgody Rady Ministrów. Kres istnienia przyniósł ordynacjom dopiero dekret PKWN z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (art. 2 pkt. 1 ust. e)⁹. Wolno uznać go za unifikacyjny w tym zakresie, że – biorąc pod uwagę naturę tak fideikomisu, jak i samej ordynacji – za właściciela nieruchomości, wchodzących w skład ordynacji w momencie likwidacji, trzeba uznać ordynata i jego spadkobierców, a nie cały ród, z którego pochodzili dotąd kolejni ordynaci.

W kodeksie cywilnym z 1964 r. dokonano modyfikacji unormowań dekretu z 1946 r. Zakazując podstawień powierniczych, kodeks przewiduje, że będą wywierać skutek podstawień zwykłych (art. 964 k.c.). Kodyfikatorzy zrezygnowali więc z sankcji nieważ-

ności na rzecz konwersji substytucji fideikomisarnej w podstawienie zwykłe. Ustawodawca pozostał przy tej sankcji tylko wtedy, gdy z treści testamentu lub z okoliczności wynikałoby, że bez podstawienia powierniczego spadkobierca nie zostałby powołany. Wrogie substytucji fideikomisarnej stanowisko dekretu z 1946 r. zostało tedy nieco złagodzone. W istocie jednak regulacja kodeksowa pozostała ukłonem nie tyle w stronę podstawień powierniczych, co w stronę wysiłków interpretacyjnych, skierowanych na okazanie szacunku dyspozycjom testatora. Mieściła się zatem w nurcie działań, podejmowanych dla możliwie wierne go wypełnienia woli zmarłego przez utrzymanie w mocy rozrządzeń *mortis causa* tak, aby udawało się osiągać skutki przynajmniej podobne do zamierzonych przez spadkodawcę¹⁰. Sankcję nieważności przewidziano natomiast dla powołania z zastrzeżeniem warunku lub terminu (art. 962 k.c., poprzednio art. 104 § 1 pr.spadk.).

Na koniec przeglądu dawniejszych i obowiązujących polskich regulacji w zakresie powołania do spadku trudno powstrzymać się przed poczynieniem ogólniejszej uwagi. Rodzi się ona w kontekście zmian w księdze czwartej kodeksu cywilnego od 2009 r. oraz interpretacji Sądu Najwyższego, który za dopuszczalne uznał już to darowiznę na wypadek śmierci, już to zapis alternatywny¹¹. Skoro rzymska zasada *semel heres semper heres* została przełamana, a europejska tradycja prawna dopuszcza dołączanie do rozrządzeń warunków i terminów, kontekst historyczny oraz prawnoporównawczy pozwala prognozować, że nie bezzasadnie wolno spodziewać się w najbliższym czasie powrotu regulacji czy choćby na początek pojedynczych rozwiązań, dopuszczających rozrządzenia pod warunkiem lub z dołączeniem terminu.

2. Nabycie spadku

Ogólne warunki dziedziczenia wyglądały podobnie w prawach województw zachodnich, centralnych i wschodnich. Nabycie spadku następowało *ipso iure*, a więc z reguły z momentem otwarcia spadku na skutek śmierci spadkodawcy. Prawda, że nieco inaczej

8 Dz.U. 1939, nr 63, poz. 417.

9 Dz.U. 1944, nr 4, poz. 17.

10 Por. F. Longchamps de Brier, *Podstawienie powiernicze*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1999, z. 2, s. 323–340.

11 III CZP 79/13; III CZP 70/14.

przeprowadzano tę podstawową zasadę w tradycji romańskiej, nieco inaczej w germańskiej. Nabycie z mocy prawa przejął dekret z 1946 r. oraz kodeks cywilny. Odmienne sprawa się miała pod rządami prawa austriackiego w województwach południowych, o czym w kolejnym akapicie. Zawsze jednak spadkobierca musiał być ważnie powołany, musiał żyć i być zdolny do dziedziczenia w chwili otwarcia spadku. I jak podawał dekret Prawo spadkowe, spadkobierca nabywał spadek z mocy samego prawa z chwilą śmierci spadkodawcy, a więc z chwilą otwarcia spadku, choć nabycie miało charakter prowizoryczny. Spadkobier-

ną, co w praktyce oznaczało, że dziedzic już od razu nabywał spadek z mocy prawa, lecz tylko prawa i obowiązki zyskiwały skuteczność wobec osób trzecich wtedy, gdy sąd uznał uprawnienie do dziedziczenia¹².

Spadkobierca nabywał prawa i przejmował wszystkie zobowiązania oczywiście od chwili śmierci spadkodawcy. Natomiast zanim nastąpiło przyznanie spadku, sąd z urzędu brał pod swój nadzór i zarząd spadek już od chwili śmierci spadkodawcy. Działalność sądu i stron, mającą na celu, po pierwsze, wykonywanie tej opiekuńczej władzy nad spadkiem, po drugie zaś, doprowadzenie do przyznania spadku dziedzicowi, na-

W prawie austriackim przyjmowano konstrukcję dekretu dziedzictwa. Nawiązywała ona do rzymskiej tradycji prawnej sięgającej czasów republiki, w której wypracowano koncepcję spadku leżącego (*hereditas iacens*).

ca mógł spadek odrzucić, a wtedy powstawała sytuacja taka, jak gdyby nie żył w chwili otwarcia spadku.

W prawie austriackim przyjmowano konstrukcję dekretu dziedzictwa. Nawiązywała ona do rzymskiej tradycji prawnej sięgającej czasów republiki, w której wypracowano koncepcję spadku leżącego (*hereditas iacens*). ABGB jej samej nie przejął ani nie traktował nieobjętej masy spadkowej jako osobę prawną. Wymagał natomiast, aby dziedzic złożył deklarację co do spadku, czyli wyraźnie oświadczył wobec sądu – ustnie bądź pisemnie – że spadek przyjmuje (§ 799 i nast. ABGB). Powinien przy tym oznaczyć, na podstawie jakiego tytułu się wypowiada, oraz wskazać, czy chce skorzystać z dobrodziejstwa inwentarza. Po zbadaniu sprawy sąd wydawał dekret dziedzictwa, w którym przyznawał spadek dziedzicowi (§ 797 i 819 ABGB). W momencie wydania dekretu spadek przestawał istnieć, a dziedzic wchodził w pozycję podmiotu praw i obowiązków należących do spadku. Działo się to – zdaniem Stanisława Wróblewskiego – z mocą wstecz-

zywano postępowaniem spadkowym lub pertraktacją spadku. Dziedzicowi, który nie postarał się o dekret dziedzictwa, bo wystarczyło mu samo korzystanie z majątku po zmarłym, groziło, że kto inny zgłosi prawa do spadku i uzyska taki dekret. A wówczas ten inny podmiot z mocy prawa uchodziłby za dziedzica również wobec dziedzica rzeczywistego. Mógł więc ten ostatni utracić wszelkie faktyczne korzyści z sukcesji, jakimi się cieszył w momencie, gdy postanowił nie zgłaszać się do sądu po dekret¹³. Dodajmy jeszcze, że bez formalnego przyjęcia spadku i bez dekretu dziedzictwa zostawał dziedzicem tylko ten, kto w drodze procesu o spadek – odpowiadającego przeprowadzeniu rzymskiej skargi rzeczowej o wydobycie całości spadku zwanej niegdyś *hereditatis*

12 S. Wróblewski, *Komentarz do §§ 531–824 austriackiego kodeksu cywilnego (prawo spadkowe)*, Kraków 1904, s. 732.

13 Por. F. Zoll, *Prawo cywilne, t. 4: Prawo rodzinne i spadkowe*, wyd. 3, Poznań 1933, s. 185 i n.

petitio (§ 823 ABGB, por. § 2018 BGB) – odebrał go osobie, której został przyznany dekretem przez sąd w oparciu o nieważny tytuł.

Na gruncie dekretu o prawie spadkowym zauważano różnicę między przyjęciem jako zasady nabycia *ipso iure* (art. 32 pr.spadk.), a stwierdzeniem praw spadkobiercy. Do stwierdzenia tego dochodziło przez sąd (art. 45 pr.spadk.), co świadczyłoby o recypowaniu

Drugi system znalazł zastosowanie w prawie austriackim i niemieckim. System rzymski został przyjęty także przez kodeks prawa kanonicznego z 1983 r.¹⁵, gdzie do kolejnych klas zalicza się krewnych, których relacje należy ustalać przez jednego wspólnego przodka. Dochodzi do dziedziczenia według głów (*in capita*), a więc w częściach równych, oraz według szczepów (*in stirpes*), czyli przez reprezentację. W przypadku



Oczywiście zarówno dekret Prawo spadkowe z 1946 r., jak i kodeks cywilny w 1964 r. uznały bez wyjątków chwilę śmierci spadkodawcy za chwilę otwarcia spadku (art. 3 § 1 pr.spadk. i art. 924 k.c.).

przedstawionej wyżej koncepcji S. Wróblewskiego, powstałej w oparciu o regulację ABGB. Takie połączenie wydaje się ciekawe i oryginalne, jeśli wziąć pod uwagę, że spadkobierca nabył już spadek z mocy prawa, ale na zewnątrz, wobec osób trzecich występował jako dziedzic dopiero od chwili uzyskania stwierdzenia swych praw przez sąd¹⁴.

3. Dziedziczenie ustawowe

Znana z siatki pojęciowej prawa rzymskiego zasada solidarności rodzinnej znajduje również współcześnie swój wyraz przede wszystkim w porządku dziedziczenia beztestamentowego. Dziedziczenie ustawowe krewnych w europejskiej tradycji prawnej i w historii polskiego prawa spadkowego występowało w dwóch systemach: rzymskim systemie klas i w germańskim systemie parentel. Pierwszy przyjęto w prawie województw wschodnich i w kodeksie Napoleona, na którym wzorował się dekret o prawie spadkowym, a następnie polski kodeks cywilny. Tak przynajmniej utrzymywało się do ostatniej zmiany z 2009 r., która rozszerzając krąg spadkobierców, upodobniła nieco prawo polskie do systemu parentel.

wstępnych prócz zasady, że bliżsi stopniem wypierają dalszych, teoretycznie możliwy jest jeszcze podział dziedziczenia według linii (*in lineas*), co po raz pierwszy zastosował cesarz Justynian w Noweli 118 z roku 543. Stopnie pokrewieństwa liczy się w myśl powiedzenia „ile urodzeń, tyle stopni” (*quot generationes tot gradus*). I tak na przykład kodeks Napoleona pierwotnie przewidywał dziedziczenie po krewnych aż do 12 stopnia włącznie. Współczesna francuska regulacja ogranicza ten krąg do szóstego stopnia pokrewieństwa.

Parentela to krąg osób pochodzących od wspólnego przodka łącznie z nim samym. Krewni bliższej parenteli, czyli rzędu, wykluczają dalszych. Do pierwszej należy potomstwo spadkodawcy, do drugiej rodzice i ich potomstwo, do trzeciej dziadkowie i ich potomstwo, i tak dalej. Rzędów nie ograniczało prawo województw zachodnich. W województwach południowych przewidziano ograniczenie do rzędu czwartego włącznie.

Odchylenia i różnice w systemie przewidzianych przez ustawodawcę klas dziedziczenia sprowadzają się w poszczególnych dzielnicach zazwyczaj do ich liczby. Odnotować trzeba tu generalną tendencję zmniejsza-

14 F. Zoll, A. Szpunar, *Prawo cywilne...*, dz. cyt., s. 141–142.

15 *Acta Apostolicae Sedis, Commentarium Officiale*, nr 75, cz. 2.

nia tej liczby, co zresztą w perspektywie historycznej i prawnoporównawczej widać w kontynentalnej Europie ostatnich dwóch wieków. Dekret o prawie spadkowym silnie zacieśnił krąg spadkobierców ustawowych, ograniczając go do zstępnych, rodziców, rodzeństwa i ich zstępnych (art. 16 pr.spadk.). Podobnie działało się w Kodeksie cywilnym (art. 931–934 k.c. w pierwotnym brzmieniu, czyli przed zmianą z 2009 r.). Te rozwiązania zacieśniające krąg dziedziców ustawowych w powojennej Polsce wsparła generalna i tradycyjna niechęć komunistów do prawa spadkowego jako narzędzia akumulacji oraz przekazywania kapitału i pogłębiania nierówności społecznych (w projekcie

wowych doszło dopiero w noweli z 2009 r., a więc już w III Rzeczypospolitej. Stało się tak przede wszystkim ze względu na dziadków spadkodawcy, których społeczeństwo chciało widzieć w kręgu spadkobierców ustawowych. I tak nowelizacja z roku 2009 pozwoliła odrzucić charakterystyczne dla dekretu z 1946 r. przekonanie, jakoby powołanie ustawowe nie znało wzajemności.

Z perspektywy historycznego porównania prawnego wypada odnotować, że w obu systemach rzymskim i germańskim pojawiają się ograniczenia w dziedziczeniu ustawowym. Systematycznie je likwidowano w biegu dziejów prawa, jak te wynikające z pocho-



Niebezpieczny liberalizm wężono w Polsce Ludowej w preferencji dla dziedziczenia testamentowego, dlatego w socjalistycznym prawie spadkowym za ważniejsze uznawano dziedziczenie ustawowe.

z 1954 r. planowano w ogóle wyłączyć zstępnych rodzeństwa, choć potem w projekcie z 1955 r. do kręgu spadkobierców ustawowych reformatorzy gotowi byli zaliczyć dzieci rodzeństwa, ale już nie dalszych zstępnych). Niebezpieczny liberalizm wężono w Polsce Ludowej w preferencji dla dziedziczenia testamentowego, dlatego w socjalistycznym prawie spadkowym za ważniejsze uznawano dziedziczenie ustawowe, a i to możliwe wąsko zakrojone.

Niewielka zmiana kręgu dziedziców beztestamentowych pod rządami kodeksu cywilnego (art. 936 k.c.) wyniknęła z wprowadzenia przez kodeks rodzinny i opiekuńczy z 1964 r. instytucji przysposobienia pełnego, zresztą jako preferowanej formy adopcji (art. 121 k.r.o.). Inaczej bowiem wygląda krąg dziedziczenia ustawowego w przypadku przysposobienia pełnego, inaczej niepełnego (art. 124 k.r.o.)¹⁶. Natomiast do zasadniczego rozszerzenia kręgu spadkobierców usta-

wienia albo niepochodzenia dziecka z małżeństwa czy też z różnic stanowych bądź ograniczeń w dysponowaniu danymi rodzajami majątków. Rozmaicie też bywało kształtowane dziedziczenie po współmałżonku. Szeroko przewiduje je dekret z 1946 r. (art. 22–26 pr.spadk.), a kodeks cywilny nowelą z 2009 r. jeszcze wzmacnia pozycję małżonka (art. 931 k.c.). Dziadkowie już w kodeksie cywilnym – w porównaniu z regulacją dekretu – zyskali roszczenie o dostarczenie środków utrzymania przez spadkobierców ustawowych i testamentowych (art. 938 i 966 k.c.), ale wciąż nie byli powołani beztestamentowo po wnukach. Zmieniło się to, jak wspomniano, dopiero dzięki reformie roku 2009.

Gmina lub Skarb Państwa dwojako bywają powoływane do spadku¹⁷, do którego nie doszli ani dziedzicze ustawowi, ani testamentowi. Po pierwsze, ustawa może powołać gminę lub Skarb Państwa jako należących do ostatniego kręgów spadkobierców ustawowych. Tak przewidywał kodeks austriacki (§ 760

16 Por. J. Gwiazdomorski, *Prawo spadkowe...*, dz. cyt., s. 18 i 254; tenże, *Prawo spadkowe w zarysie*, Warszawa 1967, s. 26 i 88.

17 J. Gwiazdomorski, *Prawo spadkowe...*, dz. cyt., s. 256.

ABGB), niemiecki (§ 1936 BGB) oraz dekret o prawie spadkowym (art. 27 pr.spadk.). Także stanowi kodeks cywilny (art. 935 k.c.). Po drugie, ze zwierzchnictwa jego *imperium* mogą wynikać prawa państwa dla obejmowania spadków bezdziedzicznych, a więc kaduków¹⁸, jak od czasów rzymskiego cesarza Augusta zwykło się je określać. Objęcie to następowało po wprowadzeniu w posiadanie postanowieniem sądu okręgowego. Tak przewidywało prawo spadkowe województw centralnych (art. 539 i 768 k.N.) oraz wschodnich (art. 1167–1178 Zводу praw). Skarb Państwa oraz spadek bezdziedziczny reprezentowała Prokuratoria Generalna, prowadząca także sprawy sądowe spadku oraz skierowane przeciwko spadkowi. Spadek bezdziedziczny był natomiast zwracany spadkobiercy, jeśli przed upływem trzydziestoletniego okresu przedawnienia udowodnił on swe prawa spadkowe i przyjął spadek. Spadek był wtedy zwracany po potrąceniu wszystkich kosztów, a także bez dochodów do daty żądania zwrotu¹⁹.

4. Zachówek i rezerwa

Istotne różnice w regulacjach obowiązujących w Polsce do 31 grudnia 1946 r. dotyczyły kwestii zachowku, a dokładniej sposobów realizacji zasady solidarności, wyrażającej się w zabezpieczeniu członków rodziny spadkodawcy w razie, gdyby doszło do dziedziczenia na podstawie testamentu. W porozbiorowych prawach austriackim i niemieckim dokonywało się to w postaci zachowku, zaś w prawie byłego Królestwa Kongresowego przez rezerwę. Oba rozwiązania powoływały się na rzymską tradycję, choć w różnych aspektach i zakresie. W istocie zachówek (nazywany w Rzymie *portio debita* lub *pars legitima* – stąd termin legityma jako dawniejszy synonim zachowku) powstał u schyłku republiki rzymskiej jako tylko jedna z przesłanek pozwalających ubiegać się u pretora o skargę (*querela inofficiosi testamenti*), której skutkiem miało być częściowe albo całkowite obalenie testamentu. Sytu-

ację zmieniła dopiero konstytucja cesarza Justyniana z 528 r., która pozwoliła występować o uzupełnienie zachowku skargą *actio ad supplendam legitimam*. Doprowadziło to do zasadniczej zmiany w rozumieniu zachowku jako tego, co najbliższej osobie powinno przyspaść z majątku zmarłego. Zachówek stał się w istocie długiem spadkowym, który spadkobierca testamentowy był winien niektórym dziedzicom ustawowym.

Roszczenie o zachówek nie jest ściśle osobiste i przechodzi na spadkobierców uprawnionego. Dziedziców uprawnionych do zachowku określa się z rzymska mianem dziedziców koniecznych (*heredes necessarii*). W takiej postaci zachówek przejęły germańskie kodyfikacje XIX i XX w.: zarówno ABGB jako kodeks prawa natury, jak i znacznie późniejszy pandektystyczny BGB (§§ 762–766 ABGB, § 2303 BGB).

Przez prawie 600 lat rzymski zachówek wynosił jedną czwartą udziału beztestamentowego. Justynian postanowił zachówek zwiększyć w Noweli 18 z 536 r., a przy tym przyjąć różny ułamek dla poszczególnych grup spadkobierców ustawowych. W jego regulacji zróżnicowanie przewidziano tylko w zależności od liczby dzieci spadkodawcy. Normalnie więc zachówek przysługiwał u Justyniana w wysokości jednej trzeciej udziału beztestamentowego. Jednak gdy potomstwo było liczniejsze niż czworo, zwiększał się aż do jednej drugiej. Następnie takie właśnie ułamki chętnie przyjmowano w europejskich kodeksach. Chodziło głównie o bezwzględną wartość części spadku, jaka przypadłaby danemu dziecku: nie chciano pozwolić, aby należna każdemu kwota była bardzo niska przy liczniejszym potomstwie, gdyż nie zapewniałaby materialnych podstaw utrzymania. Współczesny ustawodawca ustala natomiast wysokość zachowku także w zależności od kręgu dziedziców beztestamentowych (§§ 765–766 ABGB) lub od osobistej sytuacji spadkobiercy beztestamentowego jako np. niezdolnego do pracy albo małoletniego (art. 991 k.c.).

Pomysł rezerwy, czyli ograniczenia swobody dysponowania majątkiem przez spadkodawcę do części rozrządzałnej, aby pozostawić dziedzicom koniecznym majątek spadkowy wprost na nich przechodzący, czerpie głównie z germańskiego przedkładania nad wolność testamentową niezakłóconego dziedziczenia przez rodzinę. Koncepcja rezerwy znalazła najpierw wyraz w regulacjach Napoleona (art. 913, 919 k.N.),

18 G. Blicharz, *Udział państwa w spadku. Rzymska myśl prawna w perspektywie prawnoporównawczej*, Kraków–Bielsko-Biała 2016, s. 263 i nn.

19 E. Barwiński, *Spadkowe prawo. D. Województwa środkowe* (w:) F. Zoll, J. Wasilkowski (red.), *Encyklopedia podręczna prawa prywatnego*, t. 4, dz. cyt., s. 2282.

po czym została przeniesiona do prawa krajów, które przyjęły jego kodyfikację, jak Belgia czy Luxemburg. Tak uczyniły również Włochy w swym pierwszym kodeksie cywilnym z 1865 r. Twórcy nowego włoskiego kodeksu cywilnego z roku 1942 pozostawali pod znacznym wpływem BGB oraz pod ogromnym urokiem niemieckiej myśli prawniczej. Wszelako utrzymali w swej kodyfikacji system rezerwy (art. 536–540 *codice civile*), co potwierdziło jej praktyczną przydatność i stało się dowodem społecznej dla niej od lat akceptacji we Włoszech.

W istocie rezerwa sprowadzała wolność testowania do dysponowania tylko częścią majątku, zazwyczaj mniejszą niż połowa. Większość zarezerwowana była dla najbliższych *héritiers réservataires* i przechodziła na nich w naturze. Rozrządzenia przekraczające *la portion disponible*, czyli część rozrządzalną, podlegały redukcji, aby *réserveataires* mogli otrzymać swą nienaruszoną rezerwę.

jedną drugą spadku, gdy byli wstępni w obu liniach: ojczystej i macierzystej; odpowiednio trzy czwarte, gdy żyli wstępni tylko jednej linii, a do „zachowku” uprawnieni byli wyłącznie wstępni. Dziecko nieślubne miało prawo do połowy wysokości swego udziału ustawowego; podobnie małżonek, o ile prawa do spadku po współmałżonku nie zostały określone przez umowę przedślubną²¹. Część rozrządzalna ulegała odpowiednio zmniejszeniu o „zachowki” małżonka i dzieci nieślubnych. Rezerwa małoletnich katolików rzymskich lub greckich mogła być zmniejszona do połowy, jeśli zawarli małżeństwo bez uzyskania zezwolenia rodziców, a ci ostatni nawet po ślubie nie przystali na małżeństwo.

Tłumacząc naturę i historię rezerwy, francuska cywilistyka chętnie powoływała się na rzymską tradycję prawną. Utrzymywała, że koncepcja rezerwy to wynik fuzji rzymskiego zachowku i dawnej rezerwy prawa zwyczajowego tradycji germańskiej, której te-



Rezerwa małoletnich katolików rzymskich lub greckich mogła być zmniejszona do połowy, jeśli zawarli małżeństwo bez uzyskania zezwolenia rodziców, a ci ostatni nawet po ślubie nie przystali na małżeństwo.

W polskim prawie spadkowym województw centralnych, gdzie obowiązywał kodeks Napoleona, a wraz z nim system rezerwy, spadkobiercami koniecznymi byli zstępni i wstępni, dzieci nieślubne uznane (art. 913, 915, 761 k.N.) oraz małżonek (art. 235 k.c.p.). Co ciekawe, udziały należne w naturze dziedzicom koniecznym nazywano „zachowkiem”²⁰. Część rozrządzalna zmniejszała się w zależności od liczby dzieci prawych: jedna druga spadku, gdy było jedno dziecko; jedna trzecia, gdy dwoje; jedna czwarta, gdy troje lub więcej. Jeśliby nie było dzieci, część rozrządzalna wynosiła

stament był w istocie obcy, a podstawowe znaczenie odgrywała solidarność rodzinna. Ze względu na nią wskazywano, że istnieje zasadnicza różnica między prawami do zabezpieczenia materialnego a powołaniem do rezerwy. W tym ostatnim nie stawia się pytania o potrzeby pretendentów. Stąd właśnie w imię solidarności międzypokoleniowej majątkowa ochrona najbliższych nie rodzi zobowiązania – jak do tego przywykliśmy w prawie starożytnego Rzymu – lecz ich prawo do majątku. Solidarność tę starano się – w kontekście francuskich rozwiązań – wykazywać

20 Tamże, s. 2292.

21 Tamże, s. 2293.

i w prawie rzymskim. Podkreślano, że z germańskiej tradycji pochodzi przede wszystkim natura rezerwy jako części spadku bezpośrednio przypadającej najbliższemu oraz jej charakter imperatywny, konieczny, oparty na wymogach porządku publicznego (*ordre public*). Doświadczenie prawa rzymskiego oraz trafność instytucji zachowku potwierdziła zmiana, do której doszło w prawie francuskim w roku 2006. Rezerwę co prawda wreszcie zdefiniowano (w nowym art. 912

nie tylko do jurysdykcji, które wyrastają z europejskiej tradycji prawnej. Prawda, że w dwudziestolecie międzywojennym dyskusja pozostawała otwarta, a jeszcze w 1939 r. Kazimierz Przybyłowski opowiadał się za przyjęciem rezerwy w zunifikowanym prawie spadkowym w Polsce²⁴. W dekreście o prawie spadkowym z 1946 r. ustawodawca zdecydował się jednak na system zachowku (art. 151 pr.spadk.), i to nie tylko w razie dziedziczenia testamentowego. Spadkodawca



Prawo województw wschodnich nie znało zachowku.

code civil, pierwotny uchylono jeszcze w 1819 r.), ale zachowano tylko formalnie: zrezygnowano ze świadczenia jej w naturze na rzecz obowiązku świadczenia określonej wartości. Po przeszło 200 latach uczyniono z rezerwy wiarytelność i nie powoływano się więcej przy jej uzasadnianiu na porządek publiczny jako podstawę rozwiązania prawnego²². Pozwolono nadto zawierać umowy o wcześniejsze zrzeczenie się rezerwy (art. 924 *code civil*), a ją samą przyznano węższemu kręgowi najbliższych: zstępnym oraz w pewnych przypadkach współmałżonkowi. Dla lepszego uświadomienia sobie różnorodności rozwiązań w polskim prawie spadkowym epoki porozbiorowej należy dodać, że prawo województw wschodnich nie znało zachowku. Jego funkcję – oczywiście w bardzo wąskim zakresie – spełniały ograniczenia w rozrządzaniu majątkiem rodzowym, zniesione jednak z dniem 23 kwietnia 1934 r.²³

Z perspektywy historycznego porównania prawnego wolno nie spodziewać się powrotu lub rozszerzenia stref wpływu przez system rezerwy. Racjonalność i wysoka społeczna akceptacja rozwiązania, jakie przynosi zachówek, każe odnosić poczynioną uwagę

mógł przecież rozporządzić swym majątkiem czynnościami *inter vivos*, a w związku z tym nie sporządzać już aktu ostatniej woli. Tak tedy ustawodawca z 1946 r. przyznawał spadkobiercy koniecznemu prawo do zachowku bez względu na to, czy spadkodawca pozostawił testament. Czerpał najwyraźniej z poborczego prawa niemieckiego, co stanowiło kolejny wyraz przedkładania zasady solidarności rodzinnej nad prawo własności. To ostatnie powinno być bowiem wspomagane i chronione poprzez jak największą swobodę w dysponowaniu majątkiem i za życia, i na wypadek śmierci.

Wybór systemu zachowku przez twórców dekretu o prawie spadkowym z 1946 r. wcale nie był oczywisty. Być może zaskoczył nową władzę, gdyż pierwsze dziesięciolecie po II wojnie światowej to czas, który zdawał się w Polsce sprzyjać raczej koncepcji rezerwy²⁵. Nawet jeśli z „konieczności” podyktowanej potrzebami społecznymi i praktyką prawną, a także bogaceniem się rządzących zgadzano się w „Ludowej Ojczyźnie” na dziedziczenie, nowi ideolodowie woleli ustawowe od testamentowe i opowiadali się za ograniczaniem swobody testowania. Batalię zwycięską dla zachowku przypieczętowało przyjęcie go w kodeksie cywilnym w 1964 r. (art. 991 k.c.), powstałym prze-

22 W. Dajczak, F. Longchamps de Bérier, *Prawo rzymskie w czasach dekodyfikacji*, „Forum Prawnicze” 2012, nr 2, s. 18.

23 Ustawa z dnia 13 marca 1934 r. o zmianie niektórych przepisów o majątkach rodowych w województwach wschodnich, Dz.U. 1934, nr 29, poz. 236.

24 K. Przybyłowski, *Rezerwa czy zachówek?*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1939, nr 21, s. 291.

25 J. Gwiazdomorski, *Prawo spadkowe...*, dz. cyt., s. 382–393.

cież na fali socjalistycznych kodyfikacji w „krajach demokracji ludowej”.

W tradycji europejskiej o utracie prawa do zachowku może zdecydować wydziedziczenie (*exheredatio*), o utracie rezerwy właściwie tylko niegodność (*indignitas*). Ta ostatnia ukształtowała się jako instytucja w czasach rzymskich – stosunkowo późno, bo dopiero w konstytucjach cesarskich²⁶. Wynikać zatem powinna zawsze z ustawy. W Rzymie niegodność regulowano odrębnie od zdolności spadkowej (*testamenti factio*) oraz zdolności (*capacitas*) do otrzymania na podstawie rozrządzeń *mortis causa*. Krąg przypadków wydziedziczenia po epoce długich wylczeń w Nowelach justyniańskich²⁷ systematycznie zawężano w europejskich kodyfikacjach ostatnich 200 lat. Wszystko w celu materialnego zabezpieczenia najbliższych spadkodawcy. Zresztą widać to i w starożytnym prawie spadkowym Kwirytów. Najbliższych zmarłego próbuje się chronić przez korygowanie swobody testowania zasadą solidarności rodzinnej. Zasada ta afirmuje rodzinę jako jedną z podstawowych wartości realizowanych przez prawo spadkowe. I właśnie regulacja dziedziczenia ustawowego wskazuje, kogo prawo tak naprawdę uważa za rodzinę.

5. Forma testamentu

Formy testamentu osobno regulowało prawo spadkowe województw centralnych, wschodnich, zachodnich oraz południowych (w tym na Spiszu i Orawie). Rozwiązania prawne okazały się dobrze sprawdzone co do ich praktycznej przydatności, może z wyjątkiem pomysłów znanych z niektórych cesarskich konstytucji późnego prawa rzymskiego. Całość unormowań daje się stosunkowo łatwo opisać i zrozumieć dzięki siatce pojęciowej ukształtowanej w Rzymie. Podstawę analizy niech stanowi sięgające najdawniejszego pra-

wa rzymskiego wyróżnienie form publicznych i prywatnych testamentów²⁸, ze szczególnym docenieniem przydatności tych ostatnich zwłaszcza dla swobody oraz wygody dysponowania majątkiem na wypadek śmierci. Na to rozróżnienie nakłada się kolejne: niektóre formy testamentu dają się zakwalifikować jako zewnętrzne formy powszechne, czyli zwyczajne; inne jako szczególne, a więc nadzwyczajne, bo dopuszczane tylko w okolicznościach, w których prawo chce testatorom ułatwić sporządzenie ważnego aktu ostatniej woli. Mówi się więc czasem o testamentach w formie uprzywilejowanej, bo ułatwionej, oraz o testamentach w formie trudniejszej, jak testament alograficzny czy mistyczny. Podobnie rzecz się ma w przypadku testamentów wspólnych lub wzajemnych.

Już w świetle samych klasyfikacji wyżej poczynionych najdogodniejszą formą testamentu w XX w. zdawał się być testament holograficzny, sięgający tradycjami konstytucji cesarza Walentyniana III z roku 446. Wedle praw spadkowych w Polsce ten zwyczajny testament prywatny powinno się, jak nazwa wskazuje, napisać własnoręcznie, ale też podpisać i opatrzyć datą (art. 970 k.N., § 578 ABGB wymagał podpisania choćby samym tylko nazwiskiem albo imieniem). W prawie województw zachodnich wymagano jeszcze wskazania miejsca sporządzenia (§ 2231 BGB). Testament holograficzny utrzymał prawodawca jako zwyczajną formę w dekrete o prawie spadkowym i w kodeksie cywilnym – w niemal jednobrzmiących przepisach (art. 79 pr.spadk., art. 949 k.c.). Dekret o prawie spadkowym precyzował, że data powinna zawierać dzień, miesiąc i rok sporządzenia testamentu. Brak daty nie pociągał za sobą nieważności, jeżeli dawało się ją oznaczyć na podstawie treści testamentu albo jeżeli mogła być ustalona innymi środkami dowodowymi. W kodeksie cywilnym regulacja wydaje się bardziej liberalna, gdyż brak daty nie powoduje nieważności, o ile nie wywołuje to wątpliwości co do zdolności spadkodawcy do sporządzenia testamentu, co do treści testamentu lub co do wzajemnego stosunku kilku testamentów.

26 Tytuł Digestów D. 34,9 *de his quae ut indignis auferuntur* oraz Kodeksu justyniańskiego C. 6,35 *de his quibus ut indignis auferuntur et ad senatus consultum Silanianum*. Por. F. Longchamps de Brier, *Law of Succession. Roman Legal Framework and Comparative Law Perspective*, Warszawa 2011, s. 49–51; G. Blicharz, *Udział państwa...*, dz. cyt., s. 368–376.

27 S. Kursa, *Powody wydziedziczenia descendentów wg noweli 115. cesarza Justyniana*, „Studia Prawnicze” 2008, nr 175, z. 1, s. 85–137; tenże, *Powody wydziedziczenia ascendentów wg noweli 115. cesarza Justyniana*, „Zasopismo Prawno-Historyczne” 2009, nr 61, z. 1, s. 17–45.

28 S. Kursa, *Testator i formy testamentu w rzymskim prawie justyniańskim*, Warszawa 2017, s. 300, proponuje zamiast podziału testamentów na publiczne i prywatne podział na testamenty z udziałem świadków zwykłych i testamenty z udziałem świadków pełniących funkcje publiczne.

Przed unifikacją z 1946 r. własnoręczne spisanie nie było zasadniczą przesłanką ważności testamentu w województwach wschodnich. Gdy dokument został sporządzony przez inną osobę, powinna się na nim również ona podpisać. Wymagano natomiast bezwzględnie dla testamentu prywatnego formy pisemnej: podpisania aktu ostatniej woli przez testatora w obecności trzech świadków albo dwóch *testes solemnes* i stwierdzenia wobec nich przez testatora,

testamentu w sekrecie kodeksy prawa natury (art. 976–979 k.N., § 582 ABGB) pozwalały, aby zaklejony lub zapieczętowany dokument – nawet niekoniecznie spisany przez spadkodawcę – został przekazany notariuszowi. Prawo województw centralnych wymagało dla sporządzenia takiego testamentu obok notariusza udziału aż sześciu albo siedmiu świadków. Wymogi co do formy zdawały się oznaczać, że testament mistyczny był publiczny. Wszelako nie można za taki go



Najdogodniejszą formą testamentu w wieku XX zdawał się być testament holograficzny, sięgający tradycjami konstytucji cesarza Walentyniana III z roku 446.

że dokument zawiera jego ostatnią wolę (art. 1050 T. X cz. I Zводу praw). Forma testamentu prywatnego w województwach wschodnich była więc szczególną kombinacją kilku tradycji dogmatycznych, lokując się między formą holograficzną i alograficzną.

Prawo spadkowe województw południowych przewidywało jako prywatny także testament alograficzny (§ 579 ABGB). Nie był, jak sama nazwa wskazuje, pisany przez testatora, ale w zasadzie powinien być przez niego własnoręcznie podpisany. Nadto testator musiał wyrazić oświadczyć przed trzema świadkami, z których przynajmniej dwaj musieli być jednocześnie obecni, że pismo zawiera jego ostatnią wolę. Od świadków zaś wymagano, aby podpisali się w testamencie, a nie np. na okładce. Nie wymagano przy tym jednak, aby znali treści dokumentu. Co ciekawe, testament w formie zwyczajnej mógł być w województwach południowych sporządzany także ustnie (§ 585–586 ABGB). Wtedy również przed trzema świadkami, o ile zrozumieli wypowiedziane słowa. Zachęcano, aby „dla ostrożności” sami go następnie spisali.

Gdy mowa o powszechnych formach testamentu prywatnego, należy wskazać również na tzw. testament tajemny, czyli mistyczny²⁹. Dla zachowania treści te-

uznać wtedy, gdy treść testamentu mistycznego była niezupełna z woli testatora. Wtedy bowiem – zgodnie z jego życzeniem i postanowieniem – musiała zostać uzupełniona, a więc odnaleziona w innym rozrządzeniu, niezawartym w tym testamencie. Testament mistyczny mógł więc być na przykład alograficzny, a dodatkowe pismo holograficzne.

Dekret o prawie spadkowym, a za nim kodeks cywilny, przewidywał sporządzanie testamentu alograficznego wobec właściwego funkcjonariusza w obecności dwóch świadków. Spisywał on wolę spadkodawcy w protokole z podaniem daty sporządzenia. Protokół odczytywano spadkodawcy, czyniąc o tym fakcie wzmiankę w protokole. Następnie dokument podpisywał spadkodawca, osoba spisująca oraz świadkowie (art. 80 pr.spadk.; por. art. 951 k.c.). W zunifikowanym polskim prawie testament alograficzny stał się bez wątpienia testamentem publicznym z uwagi głównie na urzędową osobę, którą prawo upoważnia do spisania aktu ostatniej woli. Wydaje się to odpowiadać tradycji rzymskiego testamentu poklasycznego składanego do akt sądowych – *testamentum apud acta*³⁰.

Typowymi zwyczajnymi testamentami publicznymi były zawsze testamenty notarialne. W prawie woje-

29 Por. J. Gwiazdomorski, *Prawo spadkowe...*, dz. cyt., 1959, s. 157–158.

30 Por. S. Kursa, *Testator...*, s. 294 i nn.

wództw południowych i zachodnich przewidywano przyniesienie notariuszowi na przechowanie gotowego pisma własnoręcznie podpisanego, ale też ustne wyrażenie wobec niego ostatniej woli (§§ 70–75 austriackiej ustawy notarialnej, utrzymanej w mocy przez art. 137 prawa o notariacie z 1933 r., i art. 141 tegoż prawa; §§ 2231 i 2233 BGB w związku z art. 146 § 1 prawa o notariacie z 1933 r.). Notariusz spisywał z tego protokół wobec innego notariusza albo dwóch świadków, co wzorowane było na rzymskich poklasycznych testamentach *iudici oblatum* oraz *apud acta conditum*. Stwierdzenie protokolarne było konstytutywne. Od dnia 1 stycznia 1934 r., a więc od wejścia w życie prawa o notariacie z 1933 r., ustała dotychczasowa właściwość sądów do przyjmowania oświadczeń ostatniej woli. Testamenty zeznane ustnie lub złożone na piśmie wobec dwóch notariuszy, ewentualnie notariusza i dwóch świadków, miały moc sądowych rozrządzeń ostatniej woli, jeśli sporządzono je z zachowaniem przepisów ogólnych o czynnościach notariuszy (§§ 569, 587–592 i 594–596 ABGB oraz art. 140–141 prawa o notariacie z 1933 r.). Z konstrukcji ABGB skorzystano w dekreście o prawie spadkowym, którego art. 81 szczegółowo określał, jak sporządzić testament przed notariuszem, a więc ustnie albo przez dostarczenie pisma. Artykuł 950 k.c. jest lapidarny, bo stwierdza po prostu, że testament może być sporządzony w formie aktu notarialnego.

Podstawowe różnice w prawach dzielnicowych sprowadzały się do liczby notariuszy oraz świadków. Tak samo dwóch notariuszy albo notariusza i dwóch świadków wymagało prawo województw zachodnich. Świadkiem nie mógł oczywiście być małżonek, krewny czy powinowaci w linii prostej bądź w drugim stopniu linii bocznej; małżonek, krewni oraz powinowaci w tej relacji do notariusza; uwzględnieni w testamencie i ich małżonkowie, krewni i powinowaci w tej samej relacji. Udział takich osób nie powodował nieważności testamentu, lecz tylko postanowień względem tych osób bliskich. Notariusze oraz świadkowie musieli być obecni bez przerwy podczas sporządzania całego aktu. Notariusz spisywał z aktu sporządzenia testamentu protokół, który odczytywał spadkodawcy. Ten musiał go przyjąć i podpisać, a wzmiankę o odczytaniu i przyjęciu należało koniecznie umieścić w protokole. Podpisywali go następnie wszyscy obecni współdzia-

łający. Po zamknięciu i opieczetowaniu notariusz powinien był oddać testament sądowi na przechowanie³¹.

W województwach centralnych podwyższony był wymóg, gdy chodzi o liczbę notariuszy i świadków. Dyktowany przez spadkodawcę akt ostatniej woli spisywało dwóch notariuszy w obecności dwóch świadków albo jeden notariusz w obecności czterech świadków. Wszyscy – oczywiście obecni podczas całej czynności – podpisywali testament, co czynił również testator (art. 971–975 k.N.). W razie sporządzenia testamentu na wsi wystarczał jeden świadek przy dwóch notariuszach albo dwaj świadkowie przy jednym notariuszu. W województwach wschodnich testament notarialny spisywany był w obecności testatora i trzech świadków (art. 1036¹, 1037 T. X cz. 1 Zwodu praw). Jeśli spadkodawca nie miał krewnych zstępnych w linii prostej powołanych z ustawy, majątkiem rodzowym wolno mu było rozrządzić na rzecz dalszych krewnych – a nie tych, którzy są w ustawie powołani – tylko w testamencie notarialnym pod groźbą nieważności. Tak działo się i przy ustanowieniu dożywocia na majątku rodzowym lub na ordynacji odwoławczej na rzecz małżonka (art. 1068², 1070 i 1071¹ T. X cz. 1 Zwodu praw).

Jednolicie uregulowanym typem testamentów szczególnych stały się testamenty wojskowe na mocy ustawy z dnia 17 marca 1933 r. o rozporządzeniach ostatniej woli osób wojskowych³². Zniesione nią wcześniejsze regulacje wynikały oczywiście z właściwych praw zaborczych (art. 981–984 k.N., art. 1071–1072, 1074–1076 i 1081 T. X cz. 1 Zwodu praw). Trzeba pamiętać, że

31 § 2246 BGB, modyfikacje §§ 2242–2245 dokonane przez: art. 5 Ustawy z dnia 24 marca 1923 r. w przedmiocie przepisów tymczasowych o języku urzędowym w sądownictwie i notariacie w województwach: poznańskim i pomorskim, Dz.U. 1923, nr 38, poz. 250, oraz art. 15 Rozporządzenia z dnia 18 sierpnia 1922 r. w przedmiocie przepisów przejściowych o używaniu języka polskiego w sądownictwie i notariacie w górnośląskiej części Województwa Śląskiego, Dz.U. 1922, nr 70, poz. 631.

32 Dz.U. 1933, nr 31, poz. 262, rozciągnięte na Śląsk Cieszyński z dniem 23 listopada 1938 r. Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1938 r. o rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego, Dz.U. 1938, nr 90, poz. 612.

kodeksy austriacki i niemiecki zawierały tylko przepisy blankietowe, na czym dziś wzoruje się zresztą w tej materii kodeks cywilny, odsyłając w art. 954 do właściwego rozporządzenia Ministra Obrony wydanego w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości³³. Inaczej było w przypadku dekretu Prawo spadkowe z 1946 r., który w art. 84 zawierał szczegółowe przepisy. Kwestię testamentów wojskowych regulował § 44 niemieckiej ustawy wojskowej z dnia 2 maja 1874 r. oraz austriacki regulamin służbowy armii, który wszedł w życie w 1873 r.³⁴ W polskiej ustawie z dnia 17 marca 1933 r. przewidziano, że z formy szczególnej mogli korzystać żołnierze w służbie czynnej, osoby pełniące służbę pomocniczą, wojskową służbę kolejową, wojskową służbę w pocztach, radiotelegrafach i telegrafach wojskowych; wojskową służbę drogową, wojskową służbę żeglugi śródlądowej; osoby powołane do osobistych świadczeń wojennych oraz takie, które przebywały przy jednostce wojskowej na mocy jakiegokolwiek stosunku służbowego lub umownego, albo w ogóle jednostce takiej towarzyszyły; jak również osoby, wchodzące w skład załogi lub wzięte w charakterze służbowym na pokład okrętu, należące do marynarki wojennej, statku wcielonego czasowo do marynarki wojennej lub statku powietrznego, wchodzącego w skład sił zbrojnych. Ustawa przewidywała cztery formy testamentu wojskowego: własnoręcznie napisany i podpisany przez spadkodawcę, własnoręcznie podpisany przez testatora i dwóch świadków, ustnie oświadczony przez rannego lub chorego wobec dwóch świadków, wreszcie ustnie zeznany do protokołu wobec sędziego wojskowego, który to testament miał charakter dokumentu publicznego. Świadcami mogły być osoby, które ukończyły 17 lat. Rozrządzenia traciły moc po upływie roku od ustania okoliczności, jakie uprawniały do sporządzenia ich w formie uprzywilejowanej, przepisanej przez ustawę. Przewidziano oczywiście, że jeśli testator nie był zdolny do sporządzenia innego testamentu, okres ten ulegał przedłużeniu.

Jako szczególne formy testamentu nierzadkie były testamenty włościańskie. W prawie województw wschodnich chłopci mogli sporządzać testament na zasadach ogólnych, jednak gdy majątek w czasach rosyjskich nie przekraczał wartości 100 rubli, a w Polsce 3000 zł lub rozmiarami 15 hektarów, dopuszczano formę uprzywilejowaną. Ostatnią wolę należało wtedy zeznać do księgi aktów prawnych w urzędzie gminnym. Oświadczenie musiało zostać złożone osobiście w zarządzie gminnym w obecności jego członków i co najmniej dwóch świadków. Testament zapisywany do księgi umów i innych aktów prawnych podpisywała osoba go sporządzająca i świadkowie. Jeśli któryś z nich nie umiał pisać, podpisywały się inne osoby, a po nich obecni przy czynności członkowie zarządu³⁵.

Prawo województw zachodnich pozwalało na testament wiejski, jeśli powstała obawa, że testator umrze, zanim dostanie się do notariusza. Akt ostatniej woli przybierał formę publiczną, składano go bowiem przed wójtem lub sołtysem i dwoma świadkami, przy czym w protokole musiało być stwierdzone, że zdaniem obecnych zachodziła obawa bliskiej śmierci testatora (§ 2249 BGB). Co innego w województwach centralnych, ponieważ tam zwłaszcza chłopci rzadko korzystali z testamentów. Uważano je za mało pewne, bo łatwe do zakwestionowania na podstawie regulacji o rezerwie i części rozrządzałnej. Dochodziło więc w województwach centralnych – zresztą nie tylko w przypadku włościan – głównie do dziedziczenia ustawowego³⁶.

W polskim prawie spadkowym przewidywano testamenty szczególne również wtedy, gdy spadkodawca znalazł się w miejscu zamkniętym, tak że dostanie się do notariusza było trudne albo wręcz niemożliwe. Akt ostatniej woli mógł wtedy sporządzić ustnie wobec trzech świadków, z czego należało przygotować podpisany przez nich wszystkich protokół (§ 2250 BGB). Prócz takich okoliczności prawo województw centralnych wskazywało na konkretne przyczyny odcięcia od reszty społeczeństwa, jak epidemia lub choroba zakaźna. Wówczas testament wolno był sporządzić przed sędzią grodzkim lub urzędnikiem gminy w obecności

33 J. Rudnicki, *Testament żołnierski i testamenty wojskowe w europejskiej tradycji prawnej*, Kraków–Bielsko-Biała 2015, s. 84–85.

34 P. Salák, *Testamentum militis jako inspirační zdroj moderního dědictvého práva*, Brno 2016, s. 244–245.

35 F. Bossowski, *Spadkowe prawo...*, dz. cyt., s. 2184–2185; S. Plaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 3: *Okres międzywojenny*, Kraków 2001, s. 145–146.

36 S. Plaza, *Historia prawa...*, dz. cyt., s. 142.

dwóch świadków (art. 985–986 k.N.). Również prawo województw południowych wymagało tylko dwóch świadków, z których jeden mógł spisywać testament. Prawo to przewidywało szczególne ułatwienie w postaci niższego wieku dla świadków: wystarczyło, aby ukończyli 14 rok życia (§ 597 ABGB). Jeśli istniało niebezpieczeństwo zarażenia się, świadkowie nie musieli być obecni równocześnie (§ 598 ABGB). Nadzwyczajne wyłączenie jako podstawę uprzywilejowania formy testamentu porozbiorowe prawo austriackie traktowało łącznie.

Prawo województw centralnych wyróżniało testament morski i wymagało przyjmowania go w obecności dwóch świadków przez kapitana lub inne wskazane w ustawie osoby (art. 988 k.N.). Podążyły za tym rozwiązaniem testamenty szczególne, jakie sporządzać w podróży morskiej lub powietrznej pozwoliły art. 83 pr.spadk. i art. 953 k.c. W prawie województw zachodnich wystarczyło, aby spadkodawca w podróży na polskim statku złożył po prostu wobec trzech świadków ustne oświadczenie, które powinno być następnie spisane (§ 251 BGB).

W porozbiorowym prawie austriackim testament ustny stanowił prywatną formę zwyczajną (§ 585–586 ABGB). Trudno nie widzieć tu nawiązania do najstarszej tradycji prawa rzymskiego, gdzie w *ius civile* ustność była zasadą co do formy testamentu tak publicznego, jak prywatnego. Powojenny polski ustawodawca dopuścił go jako formę szczególną. Artykuł 82 pr.spadk. wyliczał jeszcze przykładowo przerwanie komunikacji, epidemii, działania wojenne, chorobę spadkodawcy albo jego nieszczęśliwy wypadek. Artykuł 952 k.c. odnosi się do konsekwencji sytuacji, w których sporządzenie testamentu zwykłego byłoby niemożliwe lub bardzo utrudnione. Jako samodzielną przesłankę skorzystania z uprzywilejowanej formy ustnej Kodeks cywilny traktuje istnienie obawy rychłej śmierci spadkodawcy. W regulacjach powojennych niby zrobiono wyjątek – a właściwie wyróżnienie – dla testamentu podróznego, który jest normowany w osobnym przepisie. Jednak w razie problemów z dopełnieniem tej formy testamentu *expressis verbis* odsyła się do skorzystania z testamentu ustnego (art. 83 § 2 pr.spadk. i art. 953 *fin.* k.c.).

Testamenty sporządzone w formie szczególnej stały się bezskuteczne po upływie określonego cza-

su od ustania okoliczności, jakie dały podstawę dla skorzystania z uprzywilejowania formy. W prawie województw zachodnich były to trzy miesiące, jeśli od sporządzenia tej formy aktu ostatniej woli testator żył albo przestał się znajdować w miejscu zamkniętym lub na morzu (§ 2252 BGB). W prawie województw centralnych to sześć miesięcy od ustania żeglugi, nawiązania komunikacji lub od przywrócenia testatora do miejsca, z którym komunikacja nie została przerwana (art. 987 k.N., § 599 ABGB). Najwyraźniej na tym wzorował się polski ustawodawca powojenny w art. 85 pr.spadk. i art. 955 k.c.

Z perspektywy współczesnego polskiego prawa spadkowego osobiwością były pojawiające się w prawach tradycji germańskiej testamenty wspólne. W prawie województw południowych przewidziano wyjątek dla wymogu, aby w jednym dokumencie pomieszczono ostatnią wolę tylko jednego spadkodawcy. Austriacki kodeks cywilny dopuszczał dla małżonków testamenty wzajemne z obowiązkiem, aby powoływali siebie na spadkobierców (§ 583, 1248 ABGB). W istocie były to więc dwa testamenty połączone formalnie w jednym dokumencie, jak proponował interpretować to już w XIV w. Oldratus de Ponte. Każdy z małżonków zachowywał wtedy prawo odwołania swojego, osobnego aktu ostatniej woli. Wzajemność aktów była warunkiem czynności, ale odwołanie przez jedną stronę nie oznaczało od razu odwołania przez drugą. Dopiero gdyby jedno z małżonków objęło już spadek po drugim, nie mogło odwołać swego rozrządzenia – przynajmniej o tyle, o ile udaremniałoby to rozrządzenie małżonka zmarłego. Rozrządzenia musiały mieć formę testamentu raczej nie holograficznego.

Testamenty wzajemne innych osób niż małżonkowie mogły być uznane za ważne o tyle, o ile spełniały przesłanki testamentów ustnych, ale wtedy nie dotyczyły ich wymogi stawiane testamentom wspólnym. W prawie województw zachodnich przewidziano bardziej szczegółową regulację. Niemiecki kodeks cywilny pozwalał rozrządzać kilku testatorom łącznie w jednym akcie, ale ograniczał tę możliwość również tylko do małżonków (§ 2265 BGB). Skuteczność testamentu wspólnego zależała od trwania małżeństwa do śmierci jednego z testatorów. Rozrządzenia mogły być niezależne, ale mogły też być ze sobą powiązane. O tej współzależności decydowała intencja spadko-

dawców. Ustawa nakazywała ją domniemywać, jeśli małżonkowie coś sobie nawzajem zapisali albo jeden z małżonków zapisał drugiemu, a na wypadek przeżycia go przez małżonka uwzględnionego spadek po nim, zapis lub polecenie miały przypaść osobie z małżonkiem wcześniej zmarłym spokrewnionej lub blisko niej stojącej (§ 2270 BGB). Rozrządzenia niezależne mogli małżonkowie swobodnie odwoływać lub zmieniać, nie uchylając przez to skuteczności rozrządzeń

6. Odpowiedzialność za długi spadkowe

Powyższe uwagi wprowadziły w ostatnią już kwestię, którą konieczne należy podjąć wobec niedawnych zmian prawa polskiego³⁷: w kwestię odpowiedzialności za długi spadkowe. Ogólną tendencję stanowi dążenie, aby możliwie szeroka grupa podmiotów odpowiadała za długi spadkowe. I tak pod rządami kodeksu Napoleona byli to spadkobiercy ustawowi (art. 724), zapisobiercy ogólni (art. 1009), zapisobiercy pod tytułem



Konsekwencją sukcesji uniwersalnej stało się w europejskiej tradycji prawnej przejście na spadkobierców odpowiedzialności za całość długów spadkowych.

współmałżonka. Co do rozrządzeń współzależnych prawo odwołania było ograniczone, przez co testament wspólny zbliżał się właściwie do umowy dziedziczenia. Za życia drugiego małżonka testator mógł swoje rozrządzenie zmienić, lecz tylko w formie oświadczenia notarialnego, skierowanego do drugiego małżonka. Natomiast po śmierci współmałżonka zmiana lub odwołanie były niedopuszczalne. Wyjątkowo wolno było to czynić pozostałemu przy życiu małżonkowi, jeśli albo odrzucił, co mu zmarły zostawił, albo osoba, której w testamencie wspólnym coś przeznaczono, dopuściła się wobec spadkodawcy przewinienia, uzasadniającego odjęcie zachowku, albo też przeznaczono coś w testamencie dla potomka uprawnionego do zachowku, a zaszły warunki uprawniające spadkodawcę do ograniczenia zachowku z powodu marnotrawstwa lub zadłużenia (§ 2294 BGB).

Sporządzanie testamentów wspólnych na terenie całej Polski zostało wyłączone z dniem 1 stycznia 1947 r. przez art. 74 dekretu Prawo spadkowe. Przewidziane w nim brzmienie przepisu w tym zakresie: „testament może zawierać rozrządzenia tylko jednego spadkodawcy”, przyjął art. 942 k.c. Wszelako w praktyce notarialnej testamenty wspólne wydawały się pojawiać jeszcze na długo po zniesieniu ich dopuszczalności.

ogólnym (art. 1012) oraz osoby obdarowane całością albo częścią spadku (art. 870)³⁸.

Konsekwencją sukcesji uniwersalnej stało się w europejskiej tradycji prawnej przejście na spadkobierców odpowiedzialności za całość długów spadkowych. W dziedziczeniu ustawowym archaicznego prawa rzymskiego nie podlegała ona żadnym ograniczeniom. Dobrodzieństwo powstrzymania się od przyjęcia spadku pojawiło się w praktyce prowadzonych przez pretora procedur egzekucyjnych dopiero pod koniec republiki rzymskiej.

W pojęciu długów spadkowych mieszczą się zarówno zobowiązania spadkodawcy, o ile wskutek jego śmierci nie wygasły, jak i wiele innych obowiązków, powstałych w wyniku otwarcia spadku. Dla przykładu pod rządami porozbiorowego prawa niemieckiego do tych ostatnich należały – prócz zapisów, poleceń i zachowków – także obowiązek utrzymania matki nieurodzonego jeszcze spadkobiercy, koszty pogrzebu właściwego dla środowiska, w jakim żył spadkodawca, koszty ogłoszenia go za zmarłego czy tzw. zapisy

37 F. Longchamps de Bérér, *Rzymska siatka pojęć prawa spadkowego a ograniczenia odpowiedzialności za długi*, „Rejent” 2017, nr 27, z. 9, s. 43–63.

38 Por. E. Barwiński, *Spadkowe prawo...*, dz. cyt., s. 2303–2306.

ustawowe dla pozostałego przy życiu małżonka. Był nim też obowiązek przez 30 dni po otwarciu spadku utrzymania i zezwolenia na używanie mieszkania oraz sprzątu domowych osobom, które w czasie śmierci spadkodawcy należały do jego domowników. Do długów spadkowych należały zobowiązania wynikające z załatwiania spraw przez osobę zarządzającą spadkiem czy jej roszczenia o zwrot nakładów, a także zobowiązania związane z prawami lub rzeczami należącymi do spadku, jak na przykład pokrycie szkód wyrządzonych przez zwierzęta. Były to wreszcie koszty otwarcia testamentu, opieczętowania lub zdeponowania spadku, wywołania wierzycieli itd.³⁹

Pełną odpowiedzialność za długi spadkowe przewidywało prawo województw wschodnich, przyjmując od niej jedynie dwa wyjątki. Po pierwsze, odpowiadało tylko odziedziczonym majątkiem za długi ze zobowiązań bezterminowych, płatnych po okazaniu, jeżeli przedstawiono je do egzekucji po śmierci dłużnika; jednak tylko w ciągu 10 lat od śmierci spadkodawcy, gdyż w razie zgłoszenia ich później, spadkobiercy byli zwolnieni z odpowiedzialności (art. 1259 T. X cz. 1 Zwodu prawa). Po drugie, w razie przyjęcia przez syndyka spadku, który przypadł upadłemu, masa upadłościowa odpowiadała za długi spadkodawcy jedynie w granicach wartości majątku spadkowego (art. XII przepisów wprowadzających prawo upadłościowe).

Pod rządami BGB sytuacja wydawała się bardziej skomplikowana. Prawo niemieckie przyjęło własny, powodujący wiele niejasności system. W zasadzie spadkobiercy odpowiadali bez ograniczeń całym swoim majątkiem. Jeśli chcieliby ograniczyć odpowiedzialność, musieli spowodować jedno z następujących zarządzeń: zwołanie wierzycieli, ustanowienie zarządu spadkiem, otwarcie upadłości majątku spadkowego albo wydanie majątku spadkowego wierzycielom, jeżeli z powodu jego szczupłości nie można było pokryć kosztów postępowania upadłościowego lub zarządu. Odpowiedzialność ulegała również ograniczeniu w razie pięcioletniej zwłoki wierzycieli w podniesieniu roszczeń wobec spadkobiercy. Inwentarz sporządzał spadkobierca z inicjatywy własnej lub na wezwanie

sądu spadku. Samo sporządzenie go nie miało skutku ograniczenia odpowiedzialności, jeżeli nie dotrzymano terminu sporządzenia, wyznaczonego przez sąd, lub nierzetelnie sporządzono inwentarz⁴⁰.

W prawie austriackim o zakresie odpowiedzialności za długi spadkowe decydował dziedzic w „deklaracji o spadku”. Jak o tym wyżej była mowa, nie nabywał go z mocy prawa, lecz w sądzie musiał oświadczyć pisemnie lub ustnie nie tylko, że go przyjmuje, wskazując tytuł prawny dziedziczenia (testament, kontrakt dziedziczenia lub ustawę), ale również podać, czy przyjmuje spadek bezwarunkowo, czy z dobrodziejstwem inwentarza. W pierwszym przypadku spadkobierca odpowiadał całym swoim majątkiem za długi spadkodawcy i masy spadkowej oraz za zapisy. W drugim przypadku sąd zarządzał spisaniem inwentarza na koszt masy spadkowej, a dziedzic odpowiadał wobec wierzycieli oraz legatariuszy tylko do wartości spuścizny. Spadkodawca nie mógł zabronić skorzystania z *beneficium inventarii* ani też swobody tej nie mógł ograniczyć kontrakt dziedziczenia zawarty między małżonkami (§ 801–803 ABGB).

Odpowiedzialność spadkobiercy w przypadku skorzystania z dobrodziejstwa inwentarza nie była oczywiście rzeczowa, lecz osobista. Od czasu przyznania spadku odpowiadał nie tylko majątkiem spadkowym, ale również całym majątkiem własnym, tyle że do wartości aktywów spadku (odpowiadał zatem *pro viribus*, a nie *cum viribus hereditatis*)⁴¹. Sporządzenia inwentarza mógł domagać się również ten, komu należał się zachówek (§ 804 ABGB). Jednak w pewnych przypadkach prawo austriackie nie pozostawiało wyboru. Zarządcy masy konkursowej oraz zastępcy prawni osób ubezwłasnowolnionych przyjmowali spadek tylko z dobrodziejstwem inwentarza. I wystarczyło, że jeden ze współdziedziców przyjął spadek z tym dobrodziejstwem, a zaczynało ono obejmować wszystkich – także tych, którzy przyjęliby go bezwarunkowo; chociaż inaczej działało się wtedy, gdy spadek przyznano sądownie dziedzicowi, który przyjął go bezwarunkowo, a dopiero potem nastąpiło spisanie inwentarza, np. dla obliczenia zachowku⁴².

39 A. Ohanowicz, *Spadkowe prawo. A. Województwa zachodnie* (w:) F. Zoll, J. Wasilkowski (red.), *Encyklopedia podręczna...*, t. 4, dz. cyt., s. 2163.

40 Tamże, s. 2164–2167.

41 Por. F. Zoll, *Prawo cywilne...*, dz. cyt., s. 295.

42 Tamże, s. 306.

Dla unormowań dotyczących odpowiedzialności za długi spadkowe podstawowe znaczenie ma wybór między prostym przyjęciem spadku a przyjęciem z dobrodziejstwem inwentarza. Wybranie przez współczesnego ustawodawcę jednego z nich jako podstawowe, a utrzymanie drugiego jako możliwe, ale w oparciu o wyraźną decyzję powołanych do spadku, dotyka zasadniczego wyboru co do wartości realizowanych przez prawo spadkowe. W prawie rzymskim z pod-

odpowiedzialnością za długi spadkowe. Dla przyjęcia z dobrodziejstwem inwentarza wymagano spisania inwentarza i złożenia właściwego oświadczenia przed sądem otwarcia spadku (art. 793 k.N., art. 1750 rosyjskiej procedury cywilnej). W województwach południowych konstrukcja dekretu dziedzictwa wymagała zawsze złożenia w sądzie – ustnie lub pisemnie – wyraźnego oświadczenia o przyjęciu spadku. Bezwarunkowe oświadczenie powodowało przyjęcie



Prawo spadkowe województw wschodnich nie pozwalało na korzystanie z dobrodziejstwa inwentarza.

miotowym ujęciem odpowiedzialności za długi spadkobierców jako kontynuatorów osoby spadkodawcy zaczął konkurować względ na ekonomiczne konsekwencje śmierci spadkodawcy. Względ ten sprowadza dziedziców do pozycji beneficjentów. Przyjmuje się co prawda sukcesję uniwersalną jako konstrukcję, ale raczej nie realizuje się jej jako zasady. Gdy w Rzymie, zwłaszcza cesarskim, spadkobiercy miewali wcześniej – przed dziedziczeniem – własny majątek, w pełni uzasadnione stawało się pytanie, dlaczego pozycja wierzycieli spadkowych miałyby ulegać poprawie na skutek śmierci dłużnika, która powodowała, że do jego majątku, niezapewniającego w pełni pokrycia długów, dochodził majątek spadkobiercy. I dopiero prawo justyniańskie wypracowało koncepcję udzielenia powołanym do spadku dobrodziejstwa inwentarza konstytucją z 531 r.

Prawo spadkowe województw wschodnich nie pozwalało na korzystanie z dobrodziejstwa inwentarza, choć w porządkach silnie zakorzenionych w europejskiej tradycji prawnej *beneficium inventarii* jest powszechnie obecne. Tak było zatem w pozostałych województwach, a w konsekwencji znalazło się w dekrecie o prawie spadkowym i w regulacji kodeksowej.

Do skorzystania z *beneficium inventarii* wymagało wyraźnego oświadczenia. Pod rządami kodeksu Napoleona przyjęcie zwykłym oświadczeniem lub w sposób dorozumiany, jak rzymska *pro herede gestio*, powodowało proste przyjęcie spadku z pełną

proste. Skorzystanie z *beneficium inventarii* należało wyraźnie zastrzec⁴³. Dekret o prawie spadkowym, a za nim kodeks cywilny, podążył logicznie tym samym tropem: spadkobierca, który przyjął spadek, odpowiadał za długi spadkowe całym swym majątkiem bez ograniczenia, a tylko w razie przyjęcia z dobrodziejstwem inwentarza odpowiadał za długi spadkowe do wysokości stanu czynnego spadku, ustalonego w spisie inwentarza (art. 48–49 pr.spadk., 1030–1031 k.c.). Warto pamiętać, że nawet przy korzystaniu z dobrodziejstwa inwentarza odpowiedzialność spadkobiercy w polskim prawie spadkowym była osobista, a nie rzeczowa. Dziedzic odpowiadał do wartości aktywów masy spadkowej, a nie samymi przedmiotami do niej należącymi.

Skoro mowa o beneficjach spadkowych, warto zauważyć, że dobrze znanego z nauki prawa rzymskiego dobrodziejstwa oddzielenia dóbr spadkowych⁴⁴ nie przyjmowało tylko rosyjskie prawo pozaborcze województw wschodnich⁴⁵. Rozwiązanie było natomiast akceptowane w województwach centralnych i południowych *expressis verbis* (art. 878 k.N., § 812

43 Por. F. Zoll, S. Kosiński, *Spadkowe prawo. C. Województwa południowe* (w:) F. Zoll, J. Wasilkowski (red.), *Encyklopedia podręczna...*, t. 4, dz. cyt., s. 2260–2262.

44 R. Świrgoń-Skok, *Beneficja spadkowe w prawie rzymskim*, Rzeszów 2011, s. 141–170.

45 F. Bossowski, *Spadkowe prawo...*, dz. cyt., s. 2201.

ABGB). W województwach zachodnich skutki *separatio bonorum* wywierało zarówno otwarcie konkursu, jak i zarząd spadku. Przepisy kodeksu cywilnego dotyczące odpowiedzialności za długi spadkowe co do zasady oparto na postanowieniach dekretu o prawie spadkowym. Pominęto jednak dwa rozwiązania: oddzielenie majątków spadkowego i spadkobiercy (art. 52–54 pr.spadk.) oraz likwidację spadku (art. 55–56 pr.spadk.). Pierwsze z pominiętych rozwiązań opierało się na konstrukcji tzw. *beneficium separationis bonorum*. W dekrecie rozumiano je szeroko, gdyż była mowa, że wierzyciele spadku – w szczególności osoby uprawnione do zachowku i zapisobiercy – oraz wierzyciele spadkobiercy mogą żądać oddzielenia spadku od majątku spadkobiercy w wyliczonych przypad-

prawnej. W przyszłości wolno spodziewać się obniżenia ułamku zachowków do jednej czwartej oraz rychłej dopuszczalności rozrządzeń pod warunkiem lub z dołączeniem terminu. Natomiast nie należy oczekiwać szybkiego porzucenia pomysłu, żeby proste przyjmowanie spadku z pełną odpowiedzialnością za długi znów stało się zasadą, od której korzystanie z dobrodziejstwa inwentarza będzie tylko wyjątkiem dostępnym zawsze, ale na podstawie świadomej decyzji spadkobierców.

Zmiany ostatnich stu lat bądź stałość prawa spadkowego próbowano powyżej opisać, a czasami również ocenić, przeglądając pięć kwestii szczegółowych. Opis dziejów prawa spadkowego w Polsce ostatnich stu lat dotyczył powołania do spadku, nabycia go,



Wolno spodziewać się obniżenia ułamku zachowków do jednej czwartej oraz rychłej dopuszczalności rozrządzeń pod warunkiem lub z dołączeniem terminu.

kach. Chodziło o sytuacje, w których długi spadkowe przewyższały wartość majątku pozostawionego przez spadkodawcę albo jeżeli zaspokojenie żądającego oddzielenia było zagrożone przez zachowanie się lub położenie majątkowe spadkobiercy. Wskutek oddzielenia spadek uważano za majątek odrębny od chwili otwarcia spadku. Natomiast po *separatio* od majątku spadkobiercy osoby uprawnione do żądania oddzielenia oraz spadkobierca i wykonawca testamentu mogli żądać likwidacji spadku (art. 55 pr.spadk.).

7. Zakończenie

Czy panorama ewolucji szczegółowych rozwiązań polskiego prawa spadkowego ostatnich stu lat pozwala prognozować co do regulacji przyszłych? Z pewnością daje wiele spokoju, pozwalając nie żywić obaw o poważniejsze wahnięcia czy zaskoczenie zmianami. Wszystko bowiem mieści się w spektrum unormowań świetnie znanym z europejskiej tradycji

dziedziczenia ustawowego, zachowku albo rezerwy, a wreszcie odpowiedzialności za długi spadkowe. Pokazał on kolejne zmiany, co zdaje się oczywistym wynikiem podobnej panoramy. Posłużenie się rzymską siatką pojęciową i synchroniczna komparatystyka pozwoliły uchwycić w polskich regulacjach elementy stabilności. Doświadczenie prawa rzymskiego już nie raz pokazało, że w dziedzinie prawa prywatnego istnieje ograniczona liczba rozwiązań prawnych, które są do zaakceptowania przez dane społeczeństwo. Prawo spadkowe należy do dziedzin, w których jest szczególnie widoczny ów aspekt akceptowalności. Kształt bowiem poszczególnych rozwiązań przyjmowanych w tej gałęzi prawa w znacznej mierze zależy – jako się rzekło – od lokalnych tradycji, przyzwyczajzeń prawnych oraz przekonań wyrażanych przez szerokie grupy i kierujących ich postępowaniem nie na zasadzie impulsu, zrywu czy doraźnej reakcji, lecz przez dłuższy czas.

Dziewiętnastowieczny postulat stałości spełnił się zatem o tyle, że mimo wielu zmian i dwóch totalitaryzmów, jakie przetoczyły się przez Europę XX w., nawet ten drugi, który znacznie dłużej panował w Polsce, nie wyrwał nas z kręgu europejskiej tradycji rzymskiego prawa prywatnego. Ono właśnie okazało się praktycznym wyborem Niepodległej. Jego „zaborcze” pochodzenie nie stanowiło najmniejszego problemu dla pragmatyki polskiego prawa prywatnego. I można chyba powiedzieć, że w ten sposób postulat pewności prawa był spełniany przez lata dzielące nas od chwili odzyskania niepodległości. Paletę dostępnych rozwiązań, przyjmowanych w Polsce w danym momencie historycznym, charakteryzuje to, że oscylują wokół unormowań przyniesionych przez europejską tradycję prawną. Ta stałość nie musi jednak gwarantować stabilności wyboru, chyba że nadal – na co dzień i od święta – będziemy coraz bardziej świadomie korzystali z rzymskiego doświadczenia prawnego i prawniczego.

Bibliografia

- Barwiński E., *Spadkowe prawo. D. Województwa środkowe* (w:) F. Zoll, J. Wasilkowski (red.), *Encyklopedia podręczna prawa prywatnego*, t. 4, Warszawa 1937, s. 2268–2306.
- Blicharz G., *Udział państwa w spadku. Rzymska myśl prawną w perspektywie prawno-porównawczej*, Kraków-Bielsko-Biała 2016.
- Bossowski F., *Ordynacje rodowe (fideikomisy rodzinne, powiernictwa rodowe, majoraty w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu). Majatki rodowe* (w:) *Encyklopedia podręczna prawa prywatnego*, t. 2, Warszawa 1936, s. 1222–1244.
- Bossowski F., *Spadkowe prawo. B. Województwa Wschodnie* (w:) F. Zoll, J. Wasilkowski (red.), *Encyklopedia podręczna prawa prywatnego*, t. 4, Warszawa 1937, s. 2178–2202.
- Dajczak W., Longchamps de Bérier F., *Prawo rzymskie w czasach dekodyfikacji*, „Forum Prawnicze” 2012, nr 2, s. 8–22.
- Gwiazdomorski J., *Prawo spadkowe w zarysie*, Warszawa 1967.
- Gwiazdomorski J., *Prawo spadkowe*, Warszawa 1959.
- Kozaczka M., *Gospodarka ordynacji rodowych w Polsce 1918–1939*, Rzeszów 1996.
- Kursa S., *Powody wydziedziczenia ascendentów wg noweli 115. cesarza Justyniana*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2009, nr 61, z. 1, s. 17–45.
- Kursa S., *Powody wydziedziczenia descendentów wg noweli 115. cesarza Justyniana*, „Studia Prawnicze” 2008, nr 175, z. 1, s. 85–137.
- Kursa S., *Testator i formy testamentu w rzymskim prawie justyniańskim*, Warszawa 2017.
- Longchamps de Bérier F., *Law of Succession. Roman Legal Framework and Comparative Law Perspective*, Warszawa 2011.
- Longchamps de Bérier F., *Podstawienie powiernicze*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1999, z. 2, s. 323–340.
- Longchamps de Bérier F., *Rzymska siatka pojęć prawa spadkowego a ograniczenia odpowiedzialności za długi*, „Rejent” 2017, nr 27, z. 9, s. 43–63.
- Ohanowicz A., *Spadkowe prawo. A. Województwa zachodnie* (w:) F. Zoll, J. Wasilkowski (red.), *Encyklopedia podręczna prawa prywatnego*, t. 4, Warszawa 1937, s. 2152–2178.
- Plaża S., *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 3: *Okres międzywojenny*, Kraków 2001.
- Przybyłowski K., *Rezerwa czy zachowek?*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1939, nr 21, s. 289–292.
- Rudnicki J., *Testament żołnierski i testamenty wojskowe w europejskiej tradycji prawnej*, Kraków-Bielsko-Biała 2015.
- Salák P., *Testamentum militis jako inspiracni zdroj moderniho dědického práva*, Brno 2016.
- Świrgoń-Skok R., *Beneficja spadkowa w prawie rzymskim*, Rzeszów 2011.
- Wróblewski S., *Komentarz do §§ 531–824 austriackiego kodeksu cywilnego (prawo spadkowe)*, Kraków 1904.
- Zielińska T., *s.v. ordynacje rodowe* (w:) A. Mączak (red.), *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. 2, Warszawa 1981, s. 19–20.
- Zoll F., *Prawo cywilne*, t. 4: *Prawo rodzinne i spadkowe*, wyd. 3, Poznań 1933.
- Zoll F., Kosiński S., *Spadkowe prawo. C. Województwa południowe* (w:) F. Zoll, J. Wasilkowski (red.), *Encyklopedia podręczna prawa prywatnego*, t. 4, Warszawa 1937, s. 2202–2267.
- Zoll F., Szpunar A., *Prawo cywilne w zarysie*, t. 4: *Prawo rodzinne i spadkowe*, Kraków 1948.